

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 76 (3018) ROK X

ŁÓDŹ, ŚRODA 31. MARCA 1954 ROKU

CENA 15 GR

Na Spotkaniu Przyjaźni

W związku ze Światowym Tygodniem Młodzieży odbyła się w dniu 28. III. br. w Jeleniej Górze uroczysta manifestacja przyjaźni młodzieży 6 krajów Europy. Młodzież polska spotkała się z delegatami młodzieży: Czechosłowacji, Niemiec, Belgii, Danii i Norwegii, dając wyraz swej solidarności z walczącą o pokój młodzieżą całego świata.

NA ZDJĘCIU u góry: młodzież jednomyślnie przyjmuje rezolucję „Spotkania Przyjaźni”.

NA ZDJĘCIU z prawej: uczestnicy spotkania: Budniak Lidia (Polska), Damian Bruno (NRD), Ochędolski Zdzisław (Polska).



Załogi wcielają w życie uchwały II Zjazdu PZPR

- W trosce o szybkie zaopatrzenie konsumenta
- 7 340 par pończoch ponad plan
- Walczą o wysoką jakość tkanin

Załogi łódzkich zakładów przemysłowych, wydajną i ofiarną pracą, setkami metrów tkanin i innych produktów masowego użytku wykonanymi ponad plan oraz coraz lepszą ich jakością, wcielają w życie uchwały II Zjazdu PZPR.

Do pakarni oddziału wykończalni i drukarni ZPB im. Dąbca z dnia na dzień przychodzi większa ilość tkanin gotowych. Danuta Małaga zwinna i wprawna ręka stawia na belach materiału stempekli. Robi to szybko. Robotnicy wykończalni wykonują zobowiązania. Trzeba, aby gotowy towar jak najszybciej znalazł się na półkach sklepowych. Pakarka Danuta Małaga osiąga 229 proc. normy.

Robotnicy wykończalni do 29 marca oddali ponad plan 22.164 m tkanin gotowych. Cieszą się robotnicy wykończalni ZPP im. L. Szwedla. W Cynie Zjazdowym przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszego oddziału. Sumienna, wytrwała praca, troska o kulturę miejsca pracy, a przy tym walka o wysoką jakość produkcji sprawiły, że wykończalni zdobyła pierwsze miejsce. Wiele słów uznania robotnicy wykończalni składają swoim przodownikom: Helenie Kubiak, Janinie Żurek i Janinie Adamczyk, które osiągnęły przeciętnie od 187 do 202 proc. planu.

Cała załoga zobowiązania zjazdowe wykonała w 131 proc., dając ponad plan 7 340 par pończoch jedwabnych i steelonowych.

Przedziałnia Konstantynowskich ZPW zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR wykonała z nadwyżką.

W oddziale tkalni wre nieustanna walka o wyższą jakość. Załoga zrobiła już znaczny krok naprzód. W ostatnim okresie jakość tkanin wzrosła o 20 proc.

Redakcja

„Głosu Robotniczego” i Dyrekcja MHD

Artykułów Odzieżowych

organizują w sobotę, 3-go kwietnia i w niedzielę 4-go kwietnia br.

Wielki

Pokaz Mody

Wiosenno-lenniej

Szczegóły patrz na str. 4

Przedziałnie zgrzebne CZPW-Północ przed terminem wykonały plan I kwartału

30 bm. wykonały zadania produkcyjne przypadające na I kwartał 1954 r. przedziałnie zgrzebne CZPW - Północ. Również przed terminem wypełniły zadania I kw. br. ZPDz im. Kasprzaka, przedziałnia ZPB im. Waltera, przedziałnia odpadkowa i tkalnia ZPB im. Róży Luksemburg.

Z SIEWU ZJAZDOWEGO BOGATE PLONY!

Nasi korespondenci MELDUJĄ:

Na polach woj. łódzkiego trwa walka o wysoki urodzaj

Jak donoszą nasi korespondenci, na terenie woj. łódzkiego z każdym dniem wzmagają się prace siewne. Coraz więcej PGR, spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie przystępuje do siewu, starając się przez terminowe zasianie pola zwiększyć plony, a tym samym przyczynić się do wzrostu dobrobytu w naszym kraju.

Wszyscy chłopcy z gromady Daszyna, pow. łęczycki — pisze korespondent, Stanisław Jaskólski — realizując swe zobowiązanie na część II Zjazdu PZPR, przystąpili do prac siewnych.

Obecnie szereg rolników z tej gromady kończy już siew zbóż, warzyw i mieszanek pastewnych. Do tych, którzy przodują w akcji siewnej, należą: Stefan Prasnowski, Władysław Sikorski, Józef Domaniewski i wielu innych.

SPÓŁDZIELCY Z ŁAZNOWSKIEJ WOLI ROZPOCZĘLI ORKĘ

W dniu 27 bm. — pisze korespondent Bronisław Zbróg — spółdzielcy z Łaznowskiej Woli (pow. brzeziński) rozpoczęli orkę. Rozsiano tu już nawozy na oziminach i przystąpiono do wywożenia obornika.

Członkowie spółdzielni w Łaznowskiej Woli zobowiązali się przeprowadzić siew w ciągu 6 dni i wezwali do współzawodnictwa spółdzielnie produkcyjne z Kolonii Gaikówek.

GROMADA ROMANÓW PRZODUJE W GMINIE RZGÓW

Chłopi gromady Romanów (pow. łódzki) już w dniu 24 bm. rozpoczęli orkę wiosenną — informuje korespondent T. Kowal.

Pierwszy rozpoczął orkę młody chłop Józef Jurga, który zorał 0,5 ha ziemi pod zbożem.

WSPÓŁZAWODNICZA W KAMPANII SIEWNEJ

Aby siew zjazdowy przebiegał sprawnie, mało i średniolodni chłopów powiatu rawskiego zawiązała się do pomocy w siewach.

Ogółem na terenie tego powiatu do współzawodnictwa siewnego przystąpiło 236 gromad i 8 275 rolników.

Ambasador PRL w Republice Węgierskiej złożył listy uwierzytelniające

Przewodniczący Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej István Dobi przyjął w dniu 29 marca br. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL na Węgrzech Bogdana Hamerę, który złożył przewodniczącemu Rady Prezydialnej swe listy uwierzytelniające.

Pierwszy w kraju ośrodek konsultacyjny dla służby dyspozytorskiej przemysłu lekkiego powstał w Łodzi

Wczoraj w Instytucie Ekonomiki i Organizacji Przemysłu — Zakład Przemysłu Włókienniczego — odbyło się otwarcie pierwszego w Polsce ośrodka konsultacyjnego dla służby dyspozytorskiej w przemyśle lekkim.

Mgr Rupiński przedstawił zebranym przedstawicielom przemysłu i instytucji naukowych przebieg prac Instytutu nad zorganizowaniem ośrodka, podkreślając, jak ważne znaczenie posiada upowszechnienie służby dyspozytorskiej. Bogate doświadczenia przemysłu ZSRR w tym zakresie wskazują, że dzięki wprowadzeniu systemu dyspozytorskiego uzyskano poważne efekty techniczno-ekonomiczne.

Zasadnicze prace Zakładu Przemysłu Włókienniczego obejmowały opracowanie projektu organizacji służby dyspozytorskiej w przemyśle bawełnianym. Zgromadzone do tego celu znaczna ilość publikacji, akta normatywne, powielane komentarze, plany, wykresy oraz techniczne środki łączności. Te materiały stanowiące poważny dorobek Instytutu zostały zgrupowane w ośrodku.

Ośrodek konsultacyjny mieści się w lokalu Zakładu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi przy ul. Curie-Skłodowskiej 6 i czynny jest codziennie w godz. od 7.30 do 14.30. Powołano na stałe centrum wymiany doświadczeń, poglądów i dorobku między naukowcami i

IV Zjazd SED rozpoczął obrady

BERLIN, 30.3. We wtorek rano otwarty został uroczystość w Berlinie IV Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Na Zjazd przybyło około 5 tysięcy delegatów i gości.

Reprezentowane są na Zjeździe 24 zagraniczne bratnie partie komunistyczne i robotnicze. Na czele delegacji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego stoi A. I. Mikojan, członek prezydium KC KPZR i zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR. W skład delegacji polskiej wchodzi: Franciszek Jóźwiak — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyniej, minister Kontroli Państwowej, Adam Rapacki — zastępca członka Biura Politycznego KC, minister Szkolnictwa Wyższego, Roman Nowak — członek KC i pierwszy sekretarz KW w Opolu.

Zjazd zajął Wilhelm Pieck, przewodniczący SED, witany owacyjnie przez zebranych. Z kolei Zjazd wybrał prezydium z Wilhelmem Pieckiem, Otto Grotewohlem i Walterem Ulbrichtem na czele. Za stołem prezydijskim zajęli również miejsca delegaci zagraniczni, a wśród nich przedstawiciele PZPR. Uczestnicy Zjazdu witali owacyjnie delegatów bratnich partii.

Następnie pierwszy sekretarz KC SED Walter Ulbricht wygłosił referat sprawozdawczy.

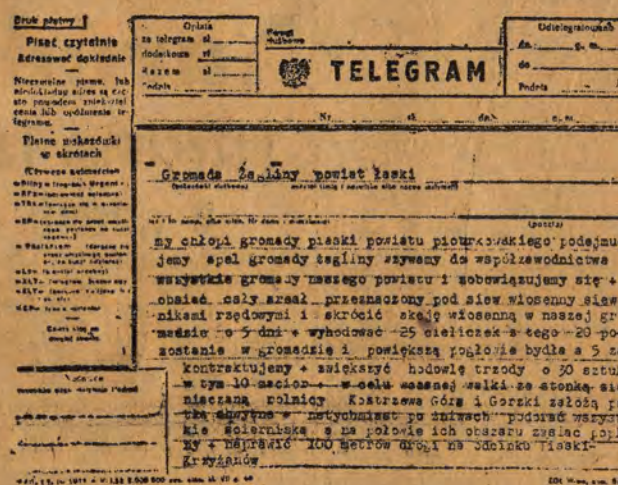
Alfred Oelsner składał z kolei sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej, a Hermann Matern — sprawozdanie Centralnej Komisji Kontroli Partyniej. Dalsze posiedzenia do 4 kwietnia włącznie poświęcone będą dyskusji nad sprawozdaniami. Następnie Karl Schirdewan zreferuje sprawę zmiany Statutu SED. Zjazd zakończy się wyborem centralnych instancji partynich.

NIE BĘDZIEMY SIAĆ Z PŁACHTY

Chłopi z gromady Piaski

odpowiadają na apel chłopów z Żaglin

Przed kilku dniami gromada Żagliny wezwała do współzawodnictwa w siewie zjazdowym wszystkie gromady naszego województwa. Ponieważ zamieszczały telegram, zawierający odpowiedź chłopów gromady Piaski (gm. Krzyżanów, pow. piotrkowskiego) na apel gromady Żagliny.



W telegramie tym czytamy:

„My, chłopcy gromady Piaski, powiatu piotrkowskiego, podajemy apel gromady Żagliny, wzywamy do współzawodnictwa wszystkie gromady naszego powiatu i zobowiązujemy się:

- obsiać cały areal przeznaczony pod siew wiosenny siewnikami rzędowymi i skrócić akcję wiosenną w naszej gromadzie o 5 dni,
- wyhodować 25 cielczek. Z tego 20 pozostanie w gromadzie i powiększyć pogłowie bydła, a 5 zkontraktujemy,
- zwiększyć hodowlę trzody o 30 sztuk (w tym 10 macior),
- w celu wczesnej walki ze szkodą ziemniaczaną, rolnicy Kostrzewa, Góra i Gorzki założyć polećka chwytne,
- natychmiast po żniwach podorać wszystkie ścierniska, a na polowie ich obsadzić nasionami pszenicy,
- naprawić 100 metrów drogi na odcinku Piaski — Krzyżanów.

Wnikliwiej rozpatrywać skargi i zażalenia mieszkańców Łodzi Sesja Rady Narodowej m. Łodzi

Odbyte w dniu wczorajszym II posiedzenie IV sesji Rady Narodowej m. Łodzi poświęcone było sprawie załatwiania przez Prezydium RN m. Łodzi, skarg i zażaleń obywateli.

W sprawozdaniu omówiono szeroko system rozpatrywania i załatwiania skarg w drugim półroczu 1953 r. Skargi obywateli w tym okresie dotyczyły wielu istotnych spraw, m. in. niedociągnięć w zaopatrzeniu, zlej pracy punktów usługowych, niewłaściwego rozmieszczenia sklepów, kiepskiej jakości wykonywanych remontów itd.

Listy, skargi i krytyczne uwagi obywateli stanowiły poważną pomoc w usprawnieniu pracy Prezydium Rady Narodowej i jej organów, w likwidacji przejawów biurokratyzmu i bezduchu stosunku do potrzeb mieszkańców naszego miasta. W szczególności skargi i zażalenia ludności przyczyniły się w poważnym stopniu do usprawnienia pracy i uzdrowienia stosunków w Wydziale Kwaterunkowym.

Sprawozdanie oraz dyskusja dotyczyły zarówno metod, sposobów i treści załatwiania skarg, jak i sprawy terminowego ich rozpatrywania. Jeśli chodzi o zachowanie obowiązujących zgodnie z uchwałą radu terminów rozpatrywania skarg obywateli — najgorzej przedstawia się sprawa we wspomnianym już Wydziale Kwaterunkowym oraz w Wydziale Handlu i Zdrowia.

W uchwale przyjętej na sesji zobowiązano Prezydium Rady Narodowej, prezydium dzielnicowych rad narodowych oraz komisje radnych do dalszego usprawnienia metod załatwiania skarg i zażaleń obywateli zarówno w zakresie merytorycznym ich rozpatrywania, jak i w zakresie zachowania obowiązujących terminów. Uchwała wskazuje na obowiązek rad narodowych, a szczególnie komisji radnych, przestrzegania kontroli załatwiania skarg oraz operatywnego likwidowania wszelkich przejawów biurokratycznego podejścia do potrzeb, krytycznych uwag oraz bodźców obywateli.



Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Kwiatopól” w Warszawie prowadzi pracownię artystyczną zajmującą się wyrobem sztucznych kwiatów i malowaniem dekoracyjnych wzorów na porcelanie. Dzięki stałej współpracy z artystami plastycznymi wyroby spółdzielni są na wysokim poziomie artystycznym. NA ZDJĘCIU: Maria Witkowska, absolwentka ASP maluje wyroby porcelanowe.

CAF — fot. Pleńkowski

Tragiczna katastrofa 1940 r. powinna ostrzeżić polityków francuskich

— pisał prof. Laverne

PARYŻ, 30. 3.

W ostatnim numerze czasopisma „Année Politique et Economique” ukazał się artykuł p. Laverne pt. „Francja — satelita Stanów Zjednoczonych”.

Autor stwierdza, że po-
czawszy od listopada 1947 r.,
tj. od czasu gdy premierem
został mianowany Robert
Schuman, wszystkie rządy
francuskie „opierają się nie-
zmienne na dolarach otrzy-
mywanych stale od USA, a nie
na francuskiej opinii publicz-
nej, jak tego wymaga honor
i prawo”.

„Od sześciu lat — kontynu-
je Laverne — rządy francu-
skie popełniają stale nie-
słychane błędy, a nawet zdra-
dę, za którą większość parla-
mentarna, twórcza wszystkich
ich gabinetów, drogo zapłacił w
przyszłych wyborach”.

Autor podkreśla, że klasy
rządzące we Francji poświę-
cają interesy narodowe kraju
swoim egoistycznym dą-
żeniom. „Te szalone projekty,
planu zjednoczenia Europy,
projekty zdrady narodowej,
oznaczające likwidację armii
francuskiej i wskrzeszenie
militaryzmu niemieckiego,
nie przetrwałyby nawet 24
godzin krytyki opinii publicz-
nej, gdyby burżuazja wyka-
zała zaniepokojenie i zapro-
testowała”.

Stwierdzając, że symbolem
tych antynarodowych dążeń
francuskich kół rządzących
jest Monachium, prof. Laver-
ne pisze dalej:

„Takie same absurdalne
idee ról się dziś w umysłach
naszych polityków, i ich pro-
tektorów: jak największej u-
zbroić Niemcy, aby stały się
one główną siłą uderzeniową
przeciwko armii radzieckiej
lub nawet, aby zniszczyć u-
strój w Rosji. Jednakże to, co
było naiwne w 1938 r., stało
się absurdalne w r. 1954. Czyż-
by głupota tych polityków
była tak wielka, że nawet
tragiczna katastrofa 1940 r.
nie potrafiła ich ostrzeżić?”

Autor podkreśla, że więk-
szość partii reakcyjnych dąży
do jak najszybszego zlikwidowa-
nia wszelkich atrybutów
państwa francuskiego, aby na-
rucić sześciu państw zachod-
nio-europejskich, a zwłaszcza
na ruinach Republiki Francuskiej
utworzyć nowe „światłe
imperium”.

„Stopień upadku francus-
kich kół rządzących — kontynu-
uje Laverne — jest tak
wielki, że przyjmują one jako
dyktando wole Kongresu a-
merykańskiego zamiast wnio-
sków deputowanych francus-
kich”.

Naród włoski przeciwko ratyfikacji układu o „armii europejskiej”

W CAŁYCH WŁOSZACH OBYWAJĄ SIĘ ZEBRANIA
I WIECE PROTESTACYJNE PRZECIWO UKLADOWI O
„ARMII EUROPEJSKIEJ”.

Grupa prawników w Bari
zaaprobowała propozycję zor-
ganizowania dyskusji na
stronę prawną zagadnienia
„europejskiej wspólnoty o-
bronnej”. Propozycja ta wy-
sunięta została na konferen-
cji prawników w Rzymie.
Członkowie ruchu obroń-
ców pokoju w Cosenza prze-
dyskutowali na zebraniu z u-
działem przedstawicieli partii
komunistycznej, socjalistycz-
nej, socjaldemokratycznej, li-
beralnej i monarchistycznej —
o sprawie „europejskiej
wspólnoty obronnej”.
Podobne dyskusje odbyły
się w miastach Varese, Raven-
na, Florencia, Neapol, Sassa-
ri i Pesaro.

Vietnam

Wielkie straty kolonizatorów francuskich w rejonie Dien Bien Fu

PEKIN 30. 3.

Jak podaje Vietnamska Agencja Informacyjna, w wal-
kach pod Dien Bien Fu kontratakujące oddziały francuskie
zostały odparte, ponosząc wielkie straty. 26 marca vietnam-
ska armia ludowa okrążyła 2 bataliony nieprzyjacielskie
wspierane przez czołgi. Bataliony te kontratakowały w kie-
runku północnym, usiłując przysięść z pomocą obłożonej
twierdzy Dien Bien Fu.



— Następny zółd posilił moją wdowę! —

(„Neues Deutschland”)

Jedno ze zgrupowań viet-
namskiej armii ludowej od-
parło 7 kontrataków francu-
skich. Nieprzyjacieli stracił
ponad 100 ludzi i musiał wy-
cofać się do Muongthan.

Poprzedniego dnia armia
ludowa okrążyła dwie ko-
luny wojsk nieprzyjacielskich.
Jedną z nich składała się z
trzech kompanii wojska
zmocnionych przez czołgi.

Zdobycie przez vietnam-
ską armię ludową francu-
skich pozycji obronnych w
Hinlon i Doclap, w rejonie
Dien Bien Fu wskazuje na
wzrost siły vietnamskiej ar-
mii ludowej i stanowi pod-
stawę do dalszych jej zwin-
cięstw.

Był to pierwszy wypadek,
kiedy w wyniku ataku od-
działów ludowych ufortylo-
wane pozycje francuskie zo-
stały zmieczone z powierzchni
ziemi.

Sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

NOWY JORK, 30. 3.

W dniu 30 marca rozpocze-
ła się XVII sesja Rady Go-
spodarczo-Społecznej ONZ.
Przewodniczącym Rady Go-
spodarczo-Społecznej wybra-
no jednomyślnie delegata Ar-
gentyny, Juana Cooke.

Maccarthyizm, czyli faszyzm po amerykańsku

Nie jest przypadkiem, że prze-
bieg czasu coraz wielokopi-
stycznie prasy amerykań-
skiej starała się przedstawić Mac-
Carthy'ego jako maniakalnego, którego
nieposob braci na serio, za osob-
nika stanowiącego doskonały
materiał do felietonów i dowcipów.
Dzienniki amerykańskie oburzały
się na europejską opinię publiczną,
która z odrzą ustunkowa-
ła się do wyznawców z Wis-
consin. Obecnie niektórzy dzienniki
rzą i politycy Stanów Zjednoczonych
sami biją na alarm. Ale i oni nie
chcą przypisać, co o wściekłość
chodzi: że MacCarthy i ludzie za nim
stojący reprezentują amerykańską
odmianę faszyzmu.

Jakie są hasła faszyzmu amery-
kańskiego, jakimi metodami
stara się on zatruci duszę na-
rodu amerykańskiego? Żeby odpo-
wiedzieć na to pytanie, trzeba przy-
pomnieć krótko niektóre fakty z hi-
storii ostatnich kilku lat.
Okres drugiej wojny światowej
przyniósł Stanom Zjednoczonym
wiele zła. Potrzeby armii i rosną-
cej produkcji zbrojeniowej sprawiły,
że bezrobocie przestało być czasowo
poważnym problemem. Zatrudnieni
bez przerw w ciągu kilku lat robotni-
cy i pracownicy, nieźle opłacani,
stanęli — jak to się mówi — na nogi.
To samo odnosi się do farmerów,
którzy bez trudu znajdowali zbyt na
swoje produkty.

Po II wojnie sytuacja gospodarcza i
społeczna USA uległa zmianom. Spa-
da produkcja, wzrosło bezrobocie,
pogorszyła się szczególnie mocno sy-
tuacja farmerów. Rządząca Stanami
Zjednoczonymi oligarchia przemysło-
wo-finansowa postanowiła w tych
warunkach „przekuć” masę pra-
cującą. Rządzący podjęli dla skutec-
ności hitlerowskich metod „trzym-
nia za mordę” narodu, przystąpili do
ich naśladowania, uważając to za
najlepszą drogę do realizacji polityki
wojennej, która stała się główną
wytężoną ich działalnością.

Ustawa Tafta Hartley'a obrabowa-
ła klasę robotniczą ze zdobyczy wy-

walczonych w ciężkich walkach kla-
sowych na przestrzeni dziesięcioleci,
godząc w wolność (teoretyczną zre-
szta) zrzeszania się robotników w
związki zawodowe i w prawo do
strajku. Inna ustawa, MacCarthya,
zagwarantowała nieograniczone do-
stęp na terytorium St. Zjednoczo-
nych elementom faszystowskim. Na
terenie międzynarodowym rząd USA
stał otwarcie na czele rozbitego o-
bozu reakcji światowej, przeciw si-
łom demokracji i postępu.

Cała znajdująca się w rękach
wielkiego kapitału prasa amerykań-
ska, wszystkie należące do monopolu
rozkłosa radiowe zostały wypreż-
nione do walki przeciwko postępowi.
Zaczęła się piekielna, stale podnieca-
jąca heca. Ludziom, co posiadającym,
wbiła się przez lata całe w głowy:
„Czerwoni chcą ci zabrać twoje do-
mki, twoje auto, twoją lodówkę”.
Ludziom, którzy nie nie posiadają,
mówi się: „U nas, w Stanach, droga
do bogactwa stoi przed tobą otwo-
rzoną. Wszystko zależy tylko od ciebie.
Pamiętaj, już tu multimilionerów za-
czynało od pucybuta... Gdy czerwoni
dojdą do władzy, skończą się two-
je sny o bogactwie, o karierze Van-
derbilta i Forda”.

Rozpoczęła się nagonka przede
wszystkim przeciwko komunistom. I
choć partia komunistyczna w USA
jest stosunkowo nieliczna, jej dzia-
łalność została uwieczniona, a jej człon-
kowie i sympatycy są prześladowani
i szczeni. Niemniej wzrasta strach
burżuazji przed ideologią partii,
przed jej oddziaływaniem na masę
ludową. Przystąpiono więc z kolei do
tepiania wszelkiego rodzaju liberal-
nych, demokratycznych czy pokojo-
wych tendencji i ich nosicieli. Ale
co najmniej tropiciele „wywrotowców”
zostali wkrótce bezapelacyjnie prze-
licywowani przez „wielkiego inkwi-
zytora” MacCarthy'ego. Jak rosło je-
go znaczenie w Stanach Zjednoczo-
nych?

Na początku 1950 roku ograni-
czony, ale wielce ambitny se-
nator republikański ze stanu
Wisconsin — MacCarthy — szukał
możliwości wybić się, uzyskania

rozkłosa i zrobienia kariery polity-
cznej na fali faszystyckiej kraju. I tu
znalazł odpowiednią platformę. On,
MacCarthy, będzie apostołem anty-
komunizmu: tym, który „ocali” Sta-
ny Zjednoczone. A jeśli to niebez-
pieczeństwo nie istnieje? To nie nie-
szkodli, trzeba je stworzyć. W lu-
ty 1952 roku senator MacCarthy
oświadczył publicznie, że w Departa-
mencie Stanu pracuje 205 komuni-
stów. Ani mniej, ani więcej. Począ-
tek był zrobiony. Nazwisko MacCar-
thy'ego znalazło się na ustach całej
Ameryki.

Od tego czasu on to zaczął kiero-
wać „polowaniem na czarownicę”. W
Hollywood i w dyplomacji, na uni-
wersytetach i w armii, w urzędach,
teatrach i w redakcjach, ludzie, któ-
rzy wzięli w przeszłości jako
przewodniczący komisji senatu do
badania działalności antyamerykań-
skiej są — nawet w wypadku niedo-
wiedzenia im żadnej „winy” — po-
zbawiani pracy i mieszkań, szka-
nowani na wszystkie możliwe sposo-
by, doprowadzani do samobójstwa.

Aby znaleźć się na liście MacCar-
thy'ego, nie trzeba być ani członkiem
partii komunistycznej, ani jej sym-
patykiem, ani nawet mieć poglądy
liberalne. Wystarczy, że ktoś przed
laty wypowiedział się pochlebnie o
Republice Hiszpańskiej i przeciw
Franco, że brał udział w jakiejś ma-
nifestacji antyfaszystowskiej. Wy-
starczy, że w czasie wojny ktoś na-
pisał lub wyraził się obiektywnie o
Związku Radzieckim. Wystarczy, że
profesor uniwersytetu wspominał w
czasie wykładów o doświadczeniach
Mizurina lub że kierownik biblio-
teki miał wśród tysięcy innych
książek marksistowską.

Warto zaznaczyć, że działalność
MacCarthy'ego nie ogranicza się do
terenu USA. MacCarthy nie kępuje
się również, gdy chodzi o zaatako-
wanie rządów obcych państw, któ-
rych postępowanie mu się nie podo-
ba. Szacowny senator uważa, że
kraj, który bierze dolary od Stanów

Zjednoczonych, powinien ściśle sto-
sować się do jego zaleceń. Stąd też
gwałtowny wybuch przeciwko
Wielkiej Brytanii, która oskarżyła
o uprzedmiotowienie „nielegalnego” handlu
z Chinami.

Kim jest MacCarthy? Swoją ka-
rierę zaczął on od oszustwa,
które i następnie jest głównym
narzędziem jego działalności. Na
prośbę swego przyjaciela MacCarthy
zobowiązuje się do prowadzenia jego
kampanii wyborczej na stanowisko
sędziego stanowego. I dysponując
środkami, jakie mu powierzył przy-
jaciel, wysuwa swoją kandydaturę
i sam zostaje sędzią. Jako sędzia ma
otwarte uszy i wyłączone ręce w
stronę tych, którzy mogą lepiej za-
płacić. W 1938 roku prasa lokalna
pisała o jednym z jego wyroków ja-
ko o typowym przykładzie nieucz-
ciwości sędziego.

W czasie wojny pracuje w wywia-
dzie marynarki. Ale po wojnie, pod-
czas kampanii wyborczej do senatu
przedstawia siebie jako bohaterkę.
go lotnika. Wyborcy są wzruszeni.
W 1948 roku MacCarthy zostaje se-
natorem ze stanu Wisconsin.

W senacie MacCarthy szybko zo-
dobył sobie miano człowieka, z któ-
rym można załatwić każdy interes.
Rachunek jest prosty: pensja sena-
tora wynosi 15 tys. dolarów rocznie.
A MacCarthy sam podaje, że w okre-
sie 1948—1952 zaoszczędził nieźle
sumkę 172 623 dolary. Skąd? Różnie.
Te sprawy załatwia się zwykłe z
rączki do rączki. Ale mimo to, nie-
które z nich wychodzą na jaw. Jak
np. te 20 tys. dolarów, które dostał
od firmy Coca-Cola za interwencję
u władz. Podobną sprawę załatwia
dla firmy Lustron i za co
otrzymuje 10 tys. dolarów.

To są tylko niektóre fragmenty z
życia człowieka, który uważa siebie
za najwyższą wyrocznię Stanów
Zjednoczonych w sprawach patrio-
tyzmu.

P. ZIELIŃSKI.

Nowa obniżka cen artykułów powszechnego użytku w Bułgarii

SOFIA, 30. 3.

Rada Ministrów Bułga-
rii i Komitet Centralny
Komunistycznej Partii Buł-
garii uchwaliły 27
marca br. uchwałę w spra-
wie obniżki państwowych
detalicznych cen artyku-
łów powszechnego użytku.

Dzięki osiągniętyemu sukces-
owi w gospodarce narodowej
i kłując się zadaniami nie-
przerwanego polepszenia do-
brobytu i podniesienia pozio-
mu kulturalnego ludu pracy
— głosi uchwała — Rada Mi-
nistrów i Komitet Centralny
Komunistycznej Partii Buł-
garii postanowiły przepro-
wadzić nową obniżkę pań-
stwowych detalicznych cen
artykułów powszechnego u-
żytku. Obniżka zwiększa re-
alną płacę robotników i pra-
cowników oraz dochody chło-
pów pracujących.

Układ handlowy między ZSRR a Egiptem

W wyniku rokowań, które
toczyły się w atmosferze przy-
jaźni i wzajemnego zrozumie-
nia, 27 marca br. został podpisa-
ny w Kairze układ handlo-
wy między ZSRR a Egiptem,
przewidujący rozwój i zacie-
śnienie stosunków handlowych
między obu krajami na zasa-
dach równoprawności i wzajem-
nych korzyści. Oboje
strony stosować będą wzajem-
nie wobec siebie klauzule naj-
większego uprzywilejowania
w zakresie handlu i żeglugi.

Jednym ze wskaźników znacznego wzrostu stopy ży-
ciowej ludności radzieckiej jest stały wzrost ilości prze-
dawanych samochodów osobowych. W ciągu 1953 roku
sprzedano ludności dwa razy więcej samochodów niż w
roku 1950. Przemysł zwiększa produkcję samochodów
osobowych przeznaczonych na sprzedaż dla osób pry-
watnych.

NA ZDJĘCIU: montaż samochodów „Pobieda” w Gor-
kowskiej Fabryce Samochodów im. W. M. Mołotowa.
Fot. — CAF

W atmosferze ostrych tarć

Konferencja trzech mocarstw w sprawie handlu Wschód-Zachód

LONDYN, 30. 3.

W poniedziałek rano otwarta została w brytyjskim
ministerstwie handlu konferencja angielsko-francusko-
amerykańska w sprawie handlu między Zachodem
a Wschodem.

Wielka Brytania reprezentu-
je minister handlu Thorner-
roft, Francję — podsekretarz
stanu w ministerstwie spraw
zagranicznych — Maurice
Schumann, Stany Zjednoczo-
ne — Harold Stassen, dyrek-
tor urzędu „pomocy USA dla
zagranicy”.

Agencja Reutersa donosi, że
delegat USA Stassen przedsta-
wił zastrzeżenia Ameryki wo-
bec planu brytyjskiego zwie-
ższania ilości towarów sprze-
dawanych Europie wschodniej.
Plan ten został oparty na pro-
porcjach Churchilla. Konfe-
rencja ma charakter zam-
knięty.

Sprawozdawca finansowy

Poważne rozbieżności

wśród przywódców
Ligi Muzułmańskiej

MOSKWA, 30. 3.
Agencja TASS donosi z Ka-
raczi:

Klęska partii rządzącej Pa-
kistanu — Ligi Muzułmańskiej
w wyborach do zgromadzenia
ustawodawczego Pakistanu
wschodniego była wyrazem
protestu przeciwko polityce
rządu pakistańskiego, a prze-
de wszystkim przeciwko soju-
zowi wojskowemu ze Stana-
mi Zjednoczonymi.

W związku z klęską ponie-
sioną w wyborach wśród
członków Ligi Muzułmańskiej
poważnie zaostroszyły się roz-
bieżności. Niektórzy członko-
wie parlamentu pakistańskie-
go z ramienia Ligi Muzułmań-
skiej zażądali dymisji mini-
stra spraw zagranicznych Za-
frullaha Khana i ministra
spraw wewnętrznych Gurma-
ni. Przewodniczącą Ligi Mu-
zumańskiej, premier Moham-
med Ali sprzeciwił się dymi-
sji wyżej wymienionych mi-
nistrów.

W czasie wojny pracuje w wywia-
dzie marynarki. Ale po wojnie, pod-
czas kampanii wyborczej do senatu
przedstawia siebie jako bohaterkę.
go lotnika. Wyborcy są wzruszeni.
W 1948 roku MacCarthy zostaje se-
natorem ze stanu Wisconsin.

W senacie MacCarthy szybko zo-
dobył sobie miano człowieka, z któ-
rym można załatwić każdy interes.
Rachunek jest prosty: pensja sena-
tora wynosi 15 tys. dolarów rocznie.
A MacCarthy sam podaje, że w okre-
sie 1948—1952 zaoszczędził nieźle
sumkę 172 623 dolary. Skąd? Różnie.
Te sprawy załatwia się zwykłe z
rączki do rączki. Ale mimo to, nie-
które z nich wychodzą na jaw. Jak
np. te 20 tys. dolarów, które dostał
od firmy Coca-Cola za interwencję
u władz. Podobną sprawę załatwia
dla firmy Lustron i za co
otrzymuje 10 tys. dolarów.

To są tylko niektóre fragmenty z
życia człowieka, który uważa siebie
za najwyższą wyrocznię Stanów
Zjednoczonych w sprawach patrio-
tyzmu.

ZE ŚWIATA

RADZIECKA UCZENNICA OTRZY-
MAŁA PIERWSZĄ NAGRODĘ NA
MIĘDZYNARODOWYM KONKUR-
SIE RYSUNKU DZIECIĘCEGO
W INDIACH

W Delhi ogłoszono wyniki mię-
dzynarodowego konkursu rysun-
ku dziecięcego. W konkursie tym
wzięły udział dzieci 44 krajów,
które zgłosiły 15 tys. rysunków.
Dzieci radzieckie uczestniczące
w konkursie otrzymały 9 nagród.
Rysunek moskiewskiej uczennicy
Larys Dawats wyróżniono pierw-
szą nagrodą premiera Indii.

MŁODZIEŻ URUGWAJSKA PRZE-
CIWKO UCHWAŁOM X KONFE-
RENCJI PANAMERYKANSKIEJ

Na łamach urugwajskiego
dziennika „El Debate” opubliko-
wane zostały oświadczenia krajo-
wego komitetu jednej z młodzie-
zowych organizacji burżuazyj-
nych. Oświadczenie to protestuje
przeciwko uchwałom X konfe-
rencji panamerykańskiej w Caracas,
sprzecznym z interesami krajów
Ameryki Łacińskiej.

KATASTROFA KOLEJOWA W ARGENTynie

29 km. na południe od stolicy
Argentyny Buenos Aires, w po-
bliżu stacji Coronel Suarez wy-
darzyła się katastrofa kolejowa,
w której 21 osób poniosło śmierć,
a kilkadziesiąt — zostało rannych.

Odbudowa japońskich ścieżek żelaznych

Zastępca szefa tzw. „Urzędu
bezpieczeństwa narodowego” Kei-
kichi Masuhara oświadczył na kon-
ferencji prasowej, że Japonia bę-
dzie posiadała siły lądowe, mary-
narkę wojenną i lotnictwo wojsko-
we wraz z własnymi sztabami. Ar-
mia lądowa już w 1954 r. bę-
dzie składała się z 6 dywizji, do
których wejdą nowoutworzone
oddziały pancernie i oddziały cięż-
kiej artylerii.

Wiele uwagi poświęcać się bę-
dzie odbudowie marynarki wojen-
nej i lotnictwa wojskowego.

WIZYTA ZBRONNIARZA WOJEN-
NEGO MANTEUFFELA W BERLINIE
ZACHODNIM

Do Berlina zachodniego przy-
był m. gen. b. armii hitlerow-
skiej, zbrodniarz wojenny Ma-
nteuffel. Manteuffel ma nadzieję,
czy w zebraniu reakcyjnej „wo-
nej” partii demokratycznej w
Reinickendorfie. Zebrane to ma
się odbyć dnia 7 kwietnia.

REPRESJE WOBEC OBRONCÓW
POKOJU W SZWAJCARII

29 km. rozpoczął się w Lozanie
protest przeciwko wybitnemu
działaczowi społecznemu Szwajcar-
ri, przewodniczącemu Szwajcar-
skiego Komitetu Obrony Pokoju,
prof. Andre Bonnardowi, oraz
przeciwko dwóm szwajcarskim
obrońcom pokoju — Charles Affolter-
owi i Fanny Greter. Szwajcarski
patriotyzm oskarża się o uprzed-
nie „działalność szpiegowską na
szkodę Szwajcarii”.

GROZNA POWÓDZ POD BAGDADEM

Agencja France Presse donosi z
Bagdadu, że wskutek katastrofi-
cznego wylewu rzeki Tygrys Ba-
dad znalazł się w ogromnym nie-
bezpieczeństwie. Wskutek prze-
wania części wałów ochronnych
niektóre dzielnice podmiejskie zo-
stały już zalane. Zagrożone jest
również centrum miasta.

Napięta sytuacja w Egipcie

- strajkuje milion robotników
- stan oblężenia w całym kraju

MOSKWA, 30. 3.

Jak donosi z Kairu agencja TASS, sytuacja w
Egipcie jest nadal napięta.

W Kairze nieczynna jest
komunikacja miejska. Przer-
wany został ruch pociągów
podmiejskich. W nocy z 28 na
29 marca rozpoczął się 24-
godzinny strajk. Wstrzymany
został ruch na wszystkich
liniach kolejowych.

Kierownictwa Zjednoczonego
Związku Zawodowego Trans-
portowców, Związku Ma-
zynistów i szeregu innych
związków — proklamowały
strajk żądając unieważnienia
decyzji z dnia 25 marca w
sprawie rozwiązania „Kiero-
wniczej Rady Rewolucyjnej”.
W Kairze oczekują rekon-
strukcji rządu i ograniczenia
kompetencji Nagibów.

W całym kraju proklamowa-
ny został stan oblężenia.
Kair przybrał wygląd obozu
wojskowego. W różnych punk-
tach miasta rozlokowały się
oddziały wojskowe. Ulicami
krążył samochód pancerny.
Silne posterunki wojska i po-
licji wystawiono m. in. w o-
kolicach ambasady Wielkiej
Brytanii i USA.



Oto skutki amerykańskich „metod” wychowawczych! Ta zwyrodniała „zabawa”
młodych chłopców w USA do złudzenia przypomina bestialstwo amerykańskich żoł-
daków w Korei.

Pomysłmy już o lecie

Kapieleśko w Chełmach powinno stać się atrakcyjnym ośrodkiem wypoczynkowym

Warunki do wypoczynku są tutaj doskonałe. Las, staw, a przy nim plaża zwabiają tu corocznie spragnionych słońca i wody łodzi.

Ci, którzy nie wyjeżdżają na wczasy, spędzają swój urlop w „Nowej Gdyni”.

„Nowa Gdynia” ma dużo bywało. I oni to niejednokrotnie wysuwali już żądania upiększenia i zmódnizowania tego ośrodka wypoczynkowego, aby stał się on naprawdę miejscem, w którym z przyjemnością można spędzić czas. Do tego celu nie wystarczy same dary natury. Potrzebna jest tutaj praca rąk ludzkich. Nie można bowiem wymagać, aby natura wysławiała staw, oczyściła wodę i plażę, zainstalowała urządzenia sportowe, jak boisko do gry w siatkówkę, strzelnicę, skocznię, zwiększyła ilość łodek, wprowadziła kajaki, wybudowała trampolinę itp.

Realizacja tych zadań należy już do dzierżawcy „Nowej Gdyni” — do dyrekcji LZG Łódź-Zachód.

Czy w tym roku w „Nowej Gdyni” nastąpią zmiany na lepsze? W tej sprawie zasięgniemy informacji w dyrekcji LZG Łódź-Zachód. Odpowiedź nam, że: „Tak”. W bieżącym roku ma być zwiększona ilość łodek, zostaną wprowadzone kajaki, nowe oparkowanie, no i, wozem lat ubiegłych, będą wydawane dania zimne i gorące, a w niedziele koncertować będzie orkiestra. To wszystko. Ale to stanowczo za mało, aby w pełni zaspokoić podstawowe wymagania licznych bywalców „Nowej Gdyni”.

Należałoby jak najwcześniej pomyśleć o wysławianiu stawu, o oczyszczeniu wody, plasku, daniu możliwości pełnego wyzicia się naszej młodzieży przez założenie boiska do siatkówki, toru przeszkód, strzelnicy i innych obiektów sportowych. Z urzędów tych na pewno korzystaliby i starsi, w miarę zasady: „Sport to zdrowie”.

Trzeba by także pomyśleć o powiększeniu obszaru dookoła stawu przez wycięcie kilkudziesięciu zbędnych drzew. Dotyczy to strony południowej. Drzewa stoja tu zbyt blisko stawu i wysoki, rozłożyste ich konary zasłaniają słońce. Dlatego też latem woda po tej stronie stawu jest zimniejsza. W tym miejscu, na skutek wysokiej różnicy temperatury wody, zdarzały się w latach ubiegłych częste wypadki zatonienia. Celem zabezpieczenia kąpieliska od wypadków, należałoby także ogrodzić siatką mostek przy stawie, z którego przynajmniej pływacy robią sobie skocznię. Trampolina przy kąpielisku jest nieodpowiednie potrzebna, tylko trzeba by urządzić ją w innym, bardziej dogodnym miejscu do skoków. Dla uprzyjemnienia spędzania nad stawem czasu można by zainstalować głośniki, przez które nadawano by oprócz audycji radiowych programy sportowe, koncerty muzyczne itp.

„Nic z tego nie będzie. Nie mamy na ten cel funduszy” — twierdzi dyrekcja LZG Łódź-Zachód. Nasuwa się wobec tego pytanie: Jeżeli dyrekcja LZG Łódź-Zachód nie jest w stanie w dostatecznym stopniu opiekować się kąpieliskiem w „Nowej Gdyni”, to dlaczego podjęła się dzierżawę całego obiektu? „Nowa Gdynia” powinna przejść w odpowiedniejsze ręce. Kapieleśko należałoby przekazać jednemu z zrzeszeń sportowych, które zaprowadziłoby tu wreszcie w porządek. LZG Łódź-Zachód mogą tutaj prowadzić restaurację i bufet, a o urządzenia sportowo-wodne dbać będzie już zrzeszenie sportowe. Takie byłoby najlepsze rozwiązanie tej sprawy ku ogólnemu zadowoleniu tysięcy rzesz łodzi, stałych bywalców Chełmach. Uważamy, że tą sprawą trzeba się zająć już teraz.

M. STRZELECKI

„Mój ciągnik świadczy o mnie”



— „Mój ciągnik świadczy o mnie” — pisał na swoim traktorze Zdzisław Królak z POM w Bednie, pow. kutnowski. Ciągnik Królaka dobrze pracuje w wiosennej akcji siewnej. Traktorzysta zobowiązał się zaoszczędzić w czasie swojej pracy 200 kg paliwa i wykonać plan w 120 proc.

Fot. — M. Sz.

Kiedy się dekret rządu wypacza...

„Ludzie kochani! Pozwólcie odsapnąć choć chwilę!” Czesław Sawicki, instruktor rolny w Przemyśle GRN w Kawęczynie, pow. skierniewicki, był wyraźnie zdenerwowany. — „Pomoc sąsiadka musi jutro z całej gminy przesiąść w powiecie, kiedy ja to zrobię...? Ponieważ sąsiadka dała jeszcze jakieś takie wyrazy, ale to, co — świadek, diabła żadnego niewart!”

Sawicki pochwycił oświadczenie sąsiadki z Kawęczyna B i skrzywił się boleśnie.

Oświadczenia...

„Obywatelu, małorolny w ogóle nie przyszedł na zebranie. W takim bądź razie wychodzi, że nie potrzebuje żadnej samopomocy chłopskiej”.

Następują podpisy: Domaradzki Józef, Kroc, sąsiadka Pałuchowska. Wszystko to zaś u prawomocności urzędową pieczęcią sąsiadki.

Sawicki odrzucił kartkę i signał po drugą.

Stara Rawa, „Już od paru dni gromada jest powiadomiona, jak w każdym roku, o pomocy sąsiadkiej i żadne gospodarstwo małorolne jak i średniorolne do obecnej chwili nie zameldowało o

potrzebie pomocy sąsiadkiej”.

I wniosek: „To świadczy o tym, że żaden z gospodarzy nie potrzebuje pomocy sąsiadkiej”. Podpisano: sąsiadka Józef Kotodziejczyk.

I jeszcze jedno: „Ja, niżej podpisana Rakowska Aniela, zamieszkała w gromadzie Paary, posiadam 4,74 ha ziemi i nie potrzebuję pomocy sąsiadkiej”.

Na tej samej kartce u dołu: „Ja, niżej podpisana Kosińska Michałina, posiadam 1,39 ha i nie potrzebuję pomocy sąsiadkiej”. Podpisał i przyłożył pieczęć sąsiadka Jan Kolenda.

Wystarczy. Chociaż można by przytoczyć podobne oświadczenia także z gromady Kaczorów, Podstróbów i wielu innych.

...I co się z nimi kryje?

Rozpatrzyć te sprawy po kolei.

Kawęczyn B, to wieś ogółem nieduża, 5 lub 6 biedniaków, w tym wódw Strączyńska i Jakakowa, poza tym kilku średniaków (ci mają po jednym koniu) i prawie w środku wsi — jak rozrynek w cieście — Józef Domaradzki, pan na 24 morgach tuższej ziemi, posiadacz pierwszorzędnego zabudowań i paru koni.

W związku z podpisem na oświadczeniu sąsiadki warto się bliżej zająć Domaradzkim. Kto on za jeden i dlaczego występuje w imieniu gromady?

Wszyscy w okolicy wiedzą, że Domaradzki, to chytła sztuka i, ni gnuśny człowiek. On, gospodarz zatrudniający i wyszukujący przed wojną stalego parobka i służącą — w lot zmienił, że za wladzy ludowej inne wiatry wieją, pospiesznie zrezygnował ze stałej służby, przybliżył się do wsi, do biedy. W jakim celu? Średniakom zaczął imponować wiedza i pomysły gospodarskie — w ten sposób opłacał sobie gromadzie sobie urabiał, a biedotę omotał słońcem „dobroczynności”, byle przyciągnąć ją do siebie i wyzyskać. Tak drażliwy — jak omijał ofiarę, by wyssać z niej krew i życie.



Jak wyglądała „dobroczynność” Domaradzkiego?

Jeszcze na długo przed dekretem rządu o pomocy sąsiadkiej, Domaradzki „pomagał” biedocie. W swojej kuliście formie oczywiście. Według niewiarygodnych: „Ja tobie — a ty mnie”. Konkretnie oznaczało to: Ja ci koniem jeden dzień pomogę, a ty mi odrobisz rzeczy 4-5 dni. W ten sposób Domaradzki zapewniał sobie na cały rok stałą służbę. Rzecz jasna — nie potrzebna mu była służba, to bowiem zbyt rzadko. Domaradzki wolał przystąpić się w piórka „dobrego sąsiada” i „opiekuna” wsi.

Jak zaś trzeba było odnieść o zachłanność kuliści, niech powie tego sąsiada, wdowa, Franciszka Jakakowa. Oto jej słowa: „Domaradzki zapędzał mnie do najcięższych robót. Kiedy przez cały dzień rozru-

A zatem oświadczenie sąsiadki jest kłamliwe, niesłuszne.

A jak gdzie indziej?

W Starej Rawie sąsiad Józef Kotodziejczyk zamiast zwołać zebranie biedy i ustalić konkretnie kto, kiedy i w jakiej formie potrzebuje pomocy sąsiadkiej — bezmyślnie, biurokratycznie oświadczył, że nikt nie potrzebuje pomocy, żeby zaś własne nierobstwo zasłonić spręparowat kłamliwie oświadczeniem, że „widocznie żaden z gospodarzy pomocy sąsiadkiej nie potrzebuje” i pomyślał: „Swoje zrobiłem”. A kto obróbi pole gospodarzom — nie posiadającym koni? Janowi Walendziakowi, Leonowi Strzelczykowi, Stefanowi Strzelczykowi, Franciszkowi Wieckowskiemu i Henrykowi Góralowi? Kto pomoże uprawić ziemię wdowie

Antoninie Bilskiej? O tym sąsiad nie pomyślał. Ale czy tylko sąsiad? O tej sprawie później.

Nie mniej ciekawa jest historia oświadczenia złożonego przez wdowę: Anielę Rakowską i Michałinę Kosińską, małorolne chłopskie z gromady Paary. — Oświadczenie złożone — przysłała oświadczenie Rakowska — bo sąsiadka nalegała. Ale pomocy sąsiadkiej nie chce.

— Dlaczego? — Raczli mnie pomocą sąsiadki z Paary, to w końcu mają sadyłami kartofle, żyto zaś kosiłami wtedy, kiedy inni do stodoły już swoje zwozili. Więc co mam sobie głowę zawracać z taką pomocą. Żeby po sprawiedliwości było — jak dekret nakazuje — to tak — chciała-bym.

Podobnie „uraczyła” się Maria Kwiatkowska, która za pomocą sąsiadki musiała w ubiegłym roku odrabiać 19 dni u kuliści.

Dlaczego tak się dzieje?

Kto jest winien, że w Kawęczynie B, w Starej Rawie, w Paarach, w Podstróbów i innych gromadach pomocy sąsiadki nie została rozplanowana właściwie? Kto jest winien, że w gminie Kawęczyn na 240 gospodarstw bezkonnych (tak wykazują statystyki gminne) pomocą sąsiadką objęto zaledwie około 50 gospodarstw, pomocą nieprzemysłową, niekonkretną, robioną u sąsiadki albo w ostatniej chwili w gminie, za biurka, bez udziału potrzebujących? Czy winni są tylko sąsiadki? Nie tylko. Za ten stan odpowiada Gminna Rada Narodowa i Komitet Gminny w Kawęczynie. Nie pracując z biedotą chłopską nie widzą ostrej walki klasowej, jaka się toczy na wsi. Nie widzą obywateli, pańszczyźnianych form wyzysku, jakie stosuje kuliści Domaradzki i jemu podobni.

A przecież idea pomocy sąsiadkiej zrodziła w kierunku uniezależnienia pracującego chłopskiego od „czarnych pajaków” na wsi, do podnoszenia gospodarstw małych i średniorolnych, do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Pomoc sąsiadka opracowana właściwie jest jedną z najprostszych, najbardziej zrozumiałych dla biedy form opieki państwa nad małorolnym chłopstwem. I z tego instrumentu oddziaływania nie wolno zrezygnować. Trzeba naprawdę zeszłorocznie biedy.

Ostatnie rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa w sprawie nowych norm opłat za świadczenia z tytułu pomocy sąsiadkiej winno być poważnym ułatwieniem dla terenowych rad narodowych w realizacji tego zadania na wsi.

Trzeba również wykorzystywać obecne zebrania zwoływane w związku z nowym porządkiem administracyjnym o działach sekcji partyjnej, na których przenoszone są uchwały II Zjazdu partii, by uświadomić istniejące jeszcze wypaczenia i błędy w celu skutecznego ich likwidowania.

W. UDALSKI

TYLKO DLA KOBIET

Pielegnujemy włosy



Od pierwszych ciepłych dni wychodzimy z odkrytą głową. To bardzo dobry znak. Świeże powietrze wzmacnia włosy i pobudza ich porost. Włosy są także najlepszym ośrodkiem do leczenia wszelkich schorzeń włosów.

Jeśli chcemy, by włosy były zdrowe, trzeba je przede wszystkim kilka razy dziennie starannie rozczesywać, a przynajmniej raz dziennie dobrze szorstkować. Szorstkowanie pobudza krążenie krwi, wzmacnia cebulki włosowe, a także jest doskonałym masażem skóry głowy.

Szybko tuszące się włosy najlepiej jest myć co 7-10 dni miękką wodą i mydłem siarkowym lub dągielowym na przemian. Włosów nie należy myć zbyt często, zwłaszcza zwykłym mydłem, unikając rozjaśniania lub przyściemniania włosów środkami chemicznymi. Należy także unikać używania nieodpowiednich grzebieni (metalowych).

Po umyciu głowy włosy splukane kilkakrotnie wywarem ziół: skrzypu, chmielu, tataraku (przy włosach ciemnych), szalwii i rumianku (przy jasnych) staną się puszyste i

będą ładnie się układać. Płukankę przyrządzamy w następujący sposób: zioła gotujemy w dwu litrach wody 10-15 minut i następnie odciekamy.

Włosy puszyste, lecz suche i łamiące — dobrze jest myć dwa razy na miesiąc mydłem łagodnym — chmielowym lub rumiankowym, a płukanką w naparze rumianku i rozmarynu. Przy tym gatunku włosów wskazane jest raz na miesiąc na 12 godzin przed myciem nacieranie skóry mieszaną oleju jadalnego i rybnym (1/8 litra oleju i 1 łyżki rybnego). Płyn wcierać kciukami palców kolistymi ruchami dość mocno w skórę głowy.

Także często spotykanym kłopotem wiosennym jest wypadanie włosów. Aby zapobiec temu, należy 2-3 razy w tygodniu przecierać skórę głowy nalewką ziołową, która doskonale wzmacnia włosy i zapobiega ich wypadaniu (nalewkę przyrządzamy w następujący sposób: bierzemy po łyżeczce suchej mietły, pokrzywy, rumianku, łopianu

i chmielu, to wszystko zalewamy szklanką wódki, zakorkowujemy, a po dwóch tygodniach, gdy płyn naciśnie odciekamy i nalewką nadajemy się do użytku).

Racjonalna pielęgnacja włosów, jak widzimy, nie wymaga zbyt wiele wysiłku. A przecież posiadanie bujnych, zdrowych włosów, o pięknym, naturalnym połysku, to prawdziwa przyjemność.

Krótkie porady kosmetyczne Tłusta cera

Przy tłustej cerze i rozszerzonych porach wskazane jest mycie twarzy dwa razy dziennie mydłem salicylowym i ciepłą wodą. Po umyciu, na noc smarować 3-procentową maścią salicylową (do nabycia w aptece), w ciągu dnia natomiast przecierać twarz watką zmaczaną w czystej wodzie zmieszanej z odrobiną kamfory.

Szorstkie ręce

Szorstkie ręce o suchej skórze dobrze jest moczyć dwa razy na tydzień w odwarze siemienia lnianego (łyżeczka siemienia na szklankę wody). Po myciu natomiast dobrze jest przecierać ręce mlekiem przygotowanym pół na pół z gliceryną. Po pewnym czasie ręce nabiorą jedwabistej miękkości.

„Gęsia skórka”

Ręce i nogi pokryte tzw. „gęsią skórka” należy myć bardzo ciepłą wodą i mydłem dągielowym, na noc smarować 10-proc. maścią siarkową (do nabycia w aptekach).

Jakoś łatwiej przelknąć gorzką pigułkę...

gdy przychodzi ona w postaci reklamacji na papierze, z odległości o setki kilometrów miasta, z Wrocławia, Stalino, Poznania. Ale wyobraźcie sobie, jak czuło się kierownictwo Zgierskich ZPO, gdy pewnego dnia nadeszła „żywa” reklamacja i to z samego Zgierza. Robotnik z Zakładów Im. Pietrusińskiego w Zgierzu przyniósł oświadczenie kupiony niedawno garnitur.

„No, jakie tak, obywatelu, chcecie sąsiada wystrychnąć na dudka?” — zapytał. Z rumieńcem wstydzie trzeba mu było przyznać rację, jako że — wyrażając się językiem fachowym — układ rekawów był niewłaściwy wskutek nadcięcia taśmki, a klapy zastąpione. Prócz tego — co z fachowością nie ma już nic

wspólnego — guziki trzymały się „na wiarę”.

„Ale popatrzmy, co się dzieje

U SPRACOWY PRZYGODY Z GARNITUREM.

W salach znajdujących się z dala od warkotu maszyn, gwaru fabrycznego życia, pracujący brakarze pieczątką. Złotliwi twierdzą, że urobili w centymetry, kredę i fachuwo oko brakarza „szukają dziury w całym”. Ale tak trzeba, bo inaczej Ty, Czytelniku, Twój sąsiad na wsi czy w mieście nie byłby zadowolony z garnituru. Brakarz z pieczątką musi więc być pierwszym klientem i to klientem — fachowcem. Te dwie zasadnicze cechy dobrego brakarza łączy w sobie wiodący brakarz w Zgierskich ZPO, Jan np. Krystyna Urbanik, Jan Gosiński, Maria Grzelewska i inni. Szkoła jednak, że nie wszyscy posiadają te cechy. Stąd między innymi powstają te oto

PRZYCZYNY SMUTNEGO BILANSU.

W lutym br. Centrala Odcieżowa odrzuciła 106 sztuk źle sklasyfikowanych kompletów, a w ciągu 22 dni marca — 120. W tym roku nadeszło z różnych zakątków kraju 29 reklamacji. W tym samym okresie kontrolerzy CO odrzucili 4 zleczenia na łączną ilość ponad 1.100 garniturów, które wymagały ponownego przebiegnięcia.

Gdy się przyjrzy sytuacji w Zgierskich ZPO, nasuwa się mimo woli stwierdzenie, że coś tu „nie gra” między produkcją a aparatem brakarskim. Ci kroja, szyja, pracują, a ci odrzucają. Marynarki poprawia się czasem 2-3-krotnie, a potem kontroler CO uznaje ją mimo to za nieodpowiadającą wymogom technicznym. Brakarze nie mogą nadążyć z przeglądaniem bieżącej produkcji, a co dopiero mówić o skontrolowaniu tysięcy sztuk zapasu. Stąd się m. in. bierze fakt, że do planu operatywnego za 24 dni marca brakuje 25 proc. produkcji.

Te trudności wynikają z zaostreżenia wymagań w stosunku do przemysłu odcieżowego i z troski o konsumenta. Gdybyś choć raz, drogi Czytelniku, zainteresował się, ile trudu, zabiegów, starań wkłada krawcy, brakarze, prasowacze, krojcy.

ABYŚ WYGLĄDAŁ ELEGANCKO W NOWYM GARNITURZE z tenis, innym okiem spojrzałbyś na swoją marynarkę.

POTRZEBNA JEST OPERATYWNA POMOC ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Odcieżowego — pomoc, która nie ograniczałaby się tylko do rejestrowania usterek i błędów.

Przyznać również musi zakładowa organizacja partyjna, że mało konkretnie opieki o kazała brakarzem, zbyt powierzchownie analizowała przyczyny powstania znacznych załogów w przeglądaniu produkcji. Nie wyjaśniono do końca brakarzem, że jakie błędy otrzymują potracenia z premii, nie zatroszczono się należyte o stworzenie im odpowiednich warunków pracy. W pomieszczeniu, gdzie pracują, jest ciasto, brak należytego oświetlenia.

To wszystko trzeba szybko naprawić, z tym bowiem łączy się sprawa honoru marki fabrycznej ZPO w Zgierzu.

H. ŻYŻKA



W Łodzi odbyło się spotkanie dzieci wiejskich z Ksawerową, pow. łaskiego, z dziećmi łódzkimi, zorganizowane przez Młodzieżowy Dom Kultury. NA ZDJĘCIU: fragment radośnej zabawy, jaka odbyła się w ramach tego spotkania.

Fot. — M. Sz.

Jakość wędlin musi ulec poprawie

Zdawać by się mogło, że sklepy MMH zaopatrzone są należyte. Na hakach wiszą bowiem polacie mięsa i pęta wędlin. Wystarczy jednak postać w którymś z sklepów przez kilkanaście minut, posłuchać uwag klientów, aby przekonać się, że zaopatrzenie nie zawsze idzie w parze z żądaniami konsumentów.

Okazuje się, że nie zawsze można kupić szczególnie poszukiwanych przez ludność Łodzi wędlin taniach, takich jak: kiełbasa z wywarką, wędzona, kaszanka, „czarna” saloson. A jeśli nawet znajdziemy szerszy wybór, który trafniejszy do sklepu w odpowiedniej porze, zaopatrzą się w któryś z tych gatunków, to jakże często zdarzają się potem narzekania na nieśpodziewanie złą jakość tych wyrobów.

Na odbytych przed kilku dniami naradzie aktywni pracowników przemysłu mięsnego Łodzi i województwa stwierdzono, że jakkolwiek przemysł mięsny w naszym mieście i województwie może się poszczycić dużymi osiągnięciami w skali krajowej, to jednak ma i poważne niedociągnięcia, które w roku bieżącym muszą być bezwzględnie

nie zlikwidowane. Nie może się więcej zdarzyć, żeby w Zakładach Mięsnych w Piotrkowie nie wykonywały planów pobojowych, tak jak to miało miejsce w roku 1953, kiedy to plan wykonały tylko w 99,8 proc. Również sprawa właściwego zbioru jelit postawiona była niezwykle ostro, ponieważ za rok ub. Łódzkie Zakłady Mięsne na 19 asortymentów jelit normy uzyskały tylko w 10 asortymentach, Zakłady Mięsne w Piotrkowie — w 7 asortymentach, a Zakłady Mięsne w Pabianicach — zaledwie — w 6 asortymentach. Nic więc dziwnego, że z tego powodu wielu gatunków wędlin, a m. in. kaszanki, ukazuje się w sprzedaży w nieodpowiednich opakowaniach, jak w fachowym języku określa się jelita.

W ożywionej dyskusji nad referatem poruszającym te zagadnienia, przedstawiciele wielu zakładów produkcji mięsnej w Łodzi i w województwie postanowili ująć w niedługim w sklepach w postaci nowych asortymentów wędlin i wyrobów wędliniarskich, jak również wyższej jakości produkowanych wędlin.

SOB.

